

::R0611 : strona 3::

CIAŁO I KREW

„Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie. Kto je ciało moje, a pije krew moją, ma żywot wieczny.” „Słowa, które ja wam mówię, duch są i żywot są.”, „Duchci jest, który ożywia, ciało nic nie pomaga” - Jana 6:53-54,63

Zwyczajem Jezusa było wyrażanie prawdy pod przykryciem „niejasnych powiedzeń”, a dla wielu osób to powyżej zacytowane jest najbardziej niejasne. Gdy Żydzi je usłyszeli, dziwili się, mówiąc: „Jakoż ten może nam dać ciało swoje ku jedzeniu?” Również liczni uczniowie szemrali i mówili: „Twardać to jest mowa, któż jej słuchać może?” Nawet i dzisiaj, gdy już powszechnie rozumie się, że Jezus nie miał na myśli jedzenia Jego literalnego ciała, tylko nieliczni mają jasne pojęcie o tym, co rzeczywiście chciał powiedzieć.

Niektórzy pośpiesznie doszli do wniosku, że ponieważ Mistrz powiedział, iż Jego słowa są duchem, czyli duchowe, to w celu ich docenienia muszą poszukiwać dokładnego przeciwieństwa literalnego znaczenia owych słów. Stwierdzili więc, że wyrażenie „ciało i krew” oznacza duchową naturę. Przeoczyli oni fakt, że Jezus nie powiedział, jakoby duchowe było ciało, lecz słowa.

O tym, że Pan nie miał na myśli duchowej natury, gdy używał słów „ciało i krew”, można się łatwo przekonać, gdy wspomni się na wszystkie Jego słowa. Czyż nie powiedział On: „Ciało moje... ja dam za żywot świata” (Jana 6:51)? Czy miał na myśli, że miałby oddać swą duchową naturę? Jeśliby tak było, gdyby oddał ją za nas, to nie miałby obecnie duchowej natury, gdyż pamiętamy, że „oddał wszystko, co miał” (Mat. 13:44). Nie mogło tak być, że oddał za życie świata wszystko co miał w zakresie boskiej natury. Mówiąc o tym samym, ponownie stwierdza: „To jest ciało moje, które za was bywa łamane” [1 Kor. 11:24], „to jest krew moja... która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” [Mat. 26:28]. Któż mógłby choćby przez chwilę pomyśleć, że chodzi tutaj o boską naturę? Czy było złamane, czy przelane coś duchowego, czy też raczej było to ludzkie – „ciało przysposobione” na ofiarę (Żyd. 10:5) i użyte dla ucierpienia śmierci (Żyd. 2:9)? Jak myślicie?

W obliczu tych i innych stwierdzeń Pisma Świętego niech nikt nie myśli, że owe słowa Jezusa oznaczały, iż Jego duchowa natura miałaby być złamana i że wszyscy mieliby ją jeść. Lepiej byłoby już wyznać tak, jak uczynili to niektórzy z Żydów: „Nie wiemy, co mówi [co ma na myśli]”.

Inni znów sugerują, że być może wyrażenie „ciało i krew” odnosi się tutaj do MORALNEJ DOSKONAŁOŚCI i że wszyscy muszą ją jeść, czyli otrzymać moralną doskonałość od Jezusa, inaczej nie mają życia. Pogląd taki jest równie odległy od znaczenia słów Jezusa co poprzedni. Choć bowiem prawdą jest, że każdy, kto chce otrzymać życie wieczne, musi wykazać się moralnymi kwalifikacjami, to jednak nie takie jest znaczenie słów naszego Pana, które mamy obecnie pod rozważą. Sprawdźmy to i przekonajmy się. Czy MORALNA DOSKONAŁOŚĆ Jezusa została „złożona”, „oddana” czy też „złamana” za nas? Z pewnością nie. Złamanie, oddanie lub złożenie moralnej doskonałości oznaczałoby stanie się MORALNIE NIEDOSKONAŁYM. Stąd jasne jest, że „duch”, czyli SENS słów Jezusa nie polegał na tym, że mielibyśmy jeść Jego duchową naturę czy też Jego moralne zalety.

Jaki jest więc duch, czyli znaczenie użytych tutaj słów „ciało i krew”? Odpowiadamy, że do słów tych należy tutaj przywiązać takie samo znaczenie jak we wszystkich innych miejscach. Ciało i krew oznaczają zawsze LUDZKĄ NATURĘ, czego dowodzi wiele miejsc Pisma Świętego.*

* Mat. 16:17; Jan 1:14; Kol. 1:22; Filem. 1:16; 1 Kor. 15:50; 1 Piotra 1:24; 1 Piotra 3:18; 1 Piotra 4:1

Teraz zaś sprawdźmy tę definicję „ciała i krwi” i przekonajmy się, czy będzie ona pasować do wszystkich sytuacji. Czy ludzka natura Jezusa została „złożona”, „oddana”, „złamana” za życie świata? Tak, z pewnością! Przyjął On naszą, ludzką naturę, która jest niewiele niższa od anielskiej, by móc ją oddać na okup za wszystkich. Dał On swą ludzką naturę jako okup za naszą ludzką naturę. Nabył nas swą własną drogocenną krwią. Oddał za nas wszystko, co miał (Mat. 13:44). I tak, „ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych” (1 Kor. 15:21). To człowiek Chrystus Jezus stał się naszym zastępstwem albo naszym przedstawicielem, oddając swą ludzką naturę na okup za nas.

Jeśli zatem definicja ta okazuje się pasować do wszystkich kontekstów, w których występuje owo wyrażenie, dowodzi to, że jest ona poprawna, czyli oddaje właściwego ducha nauczania Mistrza.

Pytamy jednak: W jakim sensie możemy spożywać ludzką naturę Jezusa? Dalej musimy poszukiwać duchowego znaczenia słów, ponieważ JEDZENIE jest w równym stopniu pojęciem symbolicznym jak ciało i krew. Jedzenie oznacza przyswajanie sobie życiodajnych właściwości tego, co jest spożywane. Teraz przekonajmy się, jakby to pasowało, gdybyśmy powiedzieli: Dokąd nie przyswoicie sobie ludzkiej natury Jezusa, złamanej i złożonej dla tego właśnie celu, nie będziecie mieli żywota w sobie. Pasuje to doskonale! Ludzkość przez Adama postradała wszelkie prawa do życia, dlatego jest umierająca i martwa, nie posiadając w sobie prawa do życia. I choć został złożony okup, choć ciało zostało złamane, to jednak częścią Bożego planu jest, by żaden człowiek

nie mógł nigdy znów osiągnąć ludzkiej doskonałości (życia) inaczej, jak tylko przez całkowite uznanie ceny okupu i przez przyswojenie sobie przez wiarę owych praw, które człowiek Chrystus Jezus zapewnił przez oddanie swego ciała (ludzkiej natury) za wszystkich. A gdy tylko sobie to przyswoimy, Bóg natychmiast nam przypisuje [te prawa]. W ten sposób sprawiedliwość Chrystusa oraz związane z nią prawo do życia wiecznego są nam przypisywane.

W ten sposób przez wiarę spożywamy, czyli przyswajamy sobie to, co zostało za nas ofiarowane. Jeślibyśmy w takim sensie nie jedli, czyli nie przyswajali sobie praw i zasług człowieka Chrystusa Jezusa, który został ZA nas ofiarowany, byłoby oczywiste, że nie mielibyśmy w sobie życia ani prawa do życia. W Nim, przez Niego i dzięki Niemu otrzymujemy ponownie prawo do życia utracone dla nas przez pierwszego Adama - nie ma też zbawienia (życia) w nikim innym - „I nie masz w żadnym innym zbawienia; albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni [od śmierci]” - Dz. Ap. 4:12. Jakże więc niebezpieczna jest sytuacja tych, którzy zaprzeczają okupowi oraz jego konieczności i wartości jako mocy odnowienia życia, danej dla całego świata. Ani oni, ani nikt inny nie otrzyma życia, dopóki nie będzie jadł, czyli przyswajał sobie tego, co zostało ofiarowane. To dlatego Apostoł stwierdza, że jednym z najpoważniejszych przestępstw jest jakakolwiek próba obniżania wartości tej ofiary lub zaprzeczania jej konieczności: „Jakoż sroższego karania godzien jest ten, kto by Syna Bożego podeptał i krew przymierza, przez którą był poświęcony, za POSPOLITĄ [nieświętą, zwykłą] miał [Żyd. 10:29].

Tak oto jedzenie, czyli przyswajanie sobie, „ciała i krwi” (ludzkiej natury) Jezusa USPRAWIEDLIWIA nas od grzechu oraz od związanej z nim kary - śmierci; usprawiedliwia nas do ludzkiej natury i związanych z nią przywilejów (Rzym. 5:18-19). To jest „wspólne”, czyli inaczej mówiąc ogólne zbawienie (Judy 1:3). Jednak dla „Maluczkiego Stadka” wybranych spośród zbawionego świata - powołanych do stania się świętymi i współdziedzicami Bożymi z Jezusem Chrystusem - przewidziane jest szczególne zbawienie, wspomniane przez Apostoła (1 Tym. 4:10).

Ci, którzy zostali powołani do owego „niebiańskiego powołania” i do stania się „uczestnikami boskiej natury”, nie tylko jedzą, czyli przyjmują dla siebie życie przez przyswajanie wartości ofiary Jezusa, ale czynią ONI coś jeszcze więcej. Będąc usprawiedliwionymi do życia ludzkiego, to jest, otrzymawszy ponownie (w wierze) prawa utracone dla nich przez Adama, mają oni przywilej, czyli powołanie, by w OBECNYM WIEKU ofiarować, czyli „złamać samych siebie”, złożyć własne życie, tak jak uczynił to Jezus, by w ten sposób stać się „umarłymi z Nim”, w nadziei, że dzięki temu zostaną oni uznani za godnych obietnicy im darowanej, że zostaną z Nim ożywieni, stając się uczestnikami boskiej natury udzielonej im w nagrodę za ofiarowanie natury ludzkiej.

W związku z tym właśnie Apostoł wyraża się o tej klasie, że ona nie tylko je, czyli przyswaja sobie, ofiarę Jezusa, ale także łączy się z Nim w ofiarowaniu. Mówi on o Pańskiej Wieczerzy: „Kielich

błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością [udziałem] krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością [udziałem] ciała Chrystusowego? [Czyż nie jest prawdą to, że „dopełniamy ostatek ucisków Chrystusowych” – Kol. 1:24?] Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami” – 1 Kor. 10:16-17.

Tak więc podsumowując – jeden bochenek życiodajnego chleba został dostarczony z nieba dla całej ludzkości, zaś w czasie Wieku Ewangelii niektórym ludziom zaoferowana została możliwość dołączenia do ciała Chrystusa i społeczności z Nim w ofiarowaniu ludzkiej natury, a także dziedziczenia z Nim natury boskiej.

Przekonujemy się w ten sposób, że literalne spożywanie ciała Jezusa nie przyniosłoby żadnych korzyści, zaś przyswajanie sobie Jego praw, które posiadał i złożył za człowieka, oznacza wejście w posiadanie prawa do doskonałego ludzkiego życia oraz wszystkich związanych z tym przywilejów. „Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie.”

=====

— Kwiecień i Maj 1884 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.